

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.;
czwartej 4 złr. — cent; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu k.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy

Nr. 262

Czwartek dnia 21. października 1869. — Urszuli P. M. (rym.) — Jakowa Ap. (grec.)

Lwów dnia 20. października.

Walka podjęta o zasady, a nie o osobistości, dobiega do końca. Dzień jutrzejszy i sobotni wykażą dowodnie t. j. liczebnie, czy i w jakim stopniu stolica kraju naszego jest w opozycji z rządem, również: które warstwy społeczne i frakcje wyznaniowe zamierzają nadal popierać zgubne dla nas dążenia centralistycznej klikki niemieckiej.

Zanim to jednak nastąpi, zanim szala wyborów stanowczo na tę lub ową się przeważą stronę, jesteśmy zmuszeni, warując odrębne swe stanowisko, które od chwili powstania naszego jako organu samoistnego i jako stronnictwa radykalnego dotąd zajmowaliśmy, i nadal zajmować będziemy, zreasumować przedmiotowo dotychczasową walkę wyborczą, i podać wyniki tejże, jako na tok spraw krajowych silnie oddziaływujące.

Trzy stronnictwa na trzech dziennikach oparte, z trzema różnymi programami, poszły ze sobą w zapasy, a walcząc zajadłe słowem i pismem, tudzież używając wszelkiej godziwej i dozwolonej broni, rozpoczęły agitację na wszystkich punktach, starając się zasady przez się broniące zaszczerpieć wyborcom. Kompromis czasowy między towarzystwem narodowo-demokratycznym, a kłębem rezolucjonistów zawarty, upojedynczył walkę, złączył tak demokratów jak i rezolucjonistów w jeden zastęp, i wpłynął na komitet przedwyborczy tak dalece, że kandydaci obydwu towarzystw politycznych, przyjęci zostali przez komitet miastowy i poleceni do wyboru.

Jakkolwiek towarzystwo demokratyczne, już w skutek tego sokojuś odniosło zasadnicze zwycięstwo, albowiem wszyscy trzej kandydaci są wyznawcami zasad demokratycznych, a dwaj z pomiędzy nich prócz tego są stanowczo przeciwni obywateli rady państwa — jakkolwiek dalece przewaga towarzystwa demokratycznego i wpływ tegoż ustaliły się, że tak rzekniemy na długie czasy, w naszej stolicy — toć jednak zawsze mimo tej dotychczas wygranej, i mimo wszelkiej dodatności, którą dla pisma naszego zużytkować bylibyśmy w pełnem prawie, przestajemy przy naszych dawnych oświadczeniach, że polityka tak zwana utylitarna, bądź przez stronnictwo mameluków czyli ministeryalnych otwarcie wyrzeczona, bądź też przez członków klubu rezolucjonistów pod pokrywką opozycji prowadzona — jest połowiczną, nie dochodzącą do pożądanego celu i prowadzącą ostatecznie prędzej lub później do skrajnej opozycji, lub co nie daj Boże do rządowego serwilizmu.

Warując przeto w tej zasadniczej sprawie zupełną niezawisłość i odrębność pisma naszego, i nie przerywając wcale ciągłości głoszenia tych zasad, oświadczamy się jednak za kandydaturą pp. Czernyńskiego, Młockiego i Wilda, albowiem uważamy karność stronnictwa i solidarność obozu narodowego za obowiązek, którego każdy prawy obywatel dopełnić jest obowiązany.

A teraz przychodząc do kandydatów obozu przeciwnego t. j. do pp. Misesa i Ziemiałkowskiego starać się będziemy, po raz może ostatni głos zabierając w tej sprawie, wykazać również przedmiotowo niemożliwość ich kandydatury; i tak:

P. Mises nie stawał w obec wyborców, nie składał swego wyznania wiary, nie wiemy przeto właściwie do jakiego obozu należałoby go zaliczyć. Aczkolwiek finansowe wiadomości p. Misesa mogłyby się przydać w sejmie, toć jednak przed znawstwem specjalnej gałęzi rachunkowości i znawstwa spraw giełdowych, postawić należy znajomość potrzeb kraju i narodu w ogóle, a w szczególności znajomość dróg, któremi dobro kraju przeprowadzićby można. A ponieważ pod tym względem p. Mises nie dał wyborcom bliższych objaśnień, a z przesłuchania jego to się wyprowadzić nie da, więc też p. Mises dla

wszystkich stronnictw jest kandydatem absolutnie niemożliwym.

Z p. Ziemiałkowskim rzeczy stoją zupełnie inaczej. Nie czyniąc ujemy prywatnemu charakterowi tego kandydata, oświadczaliśmy tylekroć, iż p. Ziemiałkowski dla nas i stronnictwa naszego jest już dlatego wręcz niemożliwym, albowiem chce we Wiedniu paktować z centralistycznym ministerstwem na podstawie i w ramach konstytucji grudniowej, a my się temu sposobowi przeprowadzenia zgody lub uzyskania drobnych koncesyj jak najmocniej sprzeciwiamy. Powyższe to wyznanie nasze wypływa z zasad przez nas broniących. Prócz tego nadmienić jeszcze to musimy, że p. Ziemiałkowski wcale nieodpowiednie wybrał sobie rzeczników, i że ci rzecznicy sprawy jego najfatalniej bronili i... zaprzeczali.

I tak weźmy n. p. Hönigsmanna. Nie zajmowalibyśmy się wcale tym panem, gdyby nie ta okoliczność, iż adwokatował za p. Ziemiałkowskim, i to w sposób godny skarcenia. Sprawa bowiem poważna, poważnej wymaga dyskusji, dowcipy zaś, plagiaty z Heinego i Börnego należą do Kikiri lub do Lustspiełu niemieckiego, nie zaś na arenę wyborów. Nie sprostaliśmy więc p. Hönigsmannowi zadaniu swemu, i pobity we wszystkich argumentach, przyczynił się do klęski p. Ziemiałkowskiego na przedwyborczych zgromadzeniach.

P. Schmitt, który ongi występował przeciw przewrotności p. Ziemiałkowskiego po oświadczonej uchwale z dnia 2. marca 1867, następnie opuścił szeregi towarzystwa demokratycznego, a ostatecznie znikł zupełnie z horyzontu publicznego, nie dawał wyborcom rękojmi, iż tajemnica okryta dotychczas spowiedź p. Ziemiałkowskiego, nie ujawniła jawne jego czynności, krytycznie rozbierane i potępiane.

Z dalszych rzeczników o dr. Janowiczu, młodym człowieku, tyle nadmieniamy, że wołał wcale nie występować, niż doprowadzić do rozdrażnienia, umyślił i tak rozjątrzone — natomiast jednak jako najbardziej potępienia godnego uznajemy p. kaznodzieję Löwensteina, który groził wyborcom... zapomniawszy ile pracy i wysiłku nas to kosztowałoby, nie mając antecedenicy groźby kahału żydowskiego, odprowadzić niejedną raz publiczność od niemitych zatargów z wyznawcami starego zakonu.

Tu na tem miejscu przytaczamy ostatecznie najwymowniejsze argumenta dr. Smolki jako dowód niemożliwości kandydatury p. Ziemiałkowskiego. Na wczorajszym zgromadzeniu przedwyborczym odpowiedział p. Smolka, poplecnikom p. Ziemiałkowskiego następującymi słowy:

„Pan Hoffman powiedział, że Ziemiałkowski siedzi ze mną zawsze zgodnie aż do roku 1863 r., kiedy z powodu powstania poróżniliśmy się. Winieniem to wyjaśnić. Pan Hoffman powiedział prawdę. Przed rokiem 1863 jeszcze poznałem, że powolność Moskwy, okazana mieszkańcom Warszawy od 1860 r. poczynawszy, to uderzające folgowanie i popuszczanie cugli w obec występującego co raz silniej ducha narodowego, było zgóry obmyślonym manewrem Moskwy w celu wywołania powstania. Moskwa bowiem wie o tem, że w czasie nie zbyt oddalonym musi przyjść do ostatecznego rozstrzygnięcia starcia się z nią cywilizowanego zachodu i zamierzonego odbudowania Polski.

Otóż zależało Moskwie na tem, uprzedzić Zachód przynajmniej w tem, ażeby element polski zniszczyć do szczytu ażeby mieć przed światem powód do upozorowania tych okrucieństw, których się dopuszcza.

Dla mnie było to jasne jak na dłoni, dla tego też przestrzegałem tak przed powstaniem jakoteż podczas powstania dowodząc, że nie może się skończyć inaczej jak najniebezpieśliwiej. Byli inni, którzy mniemali, że przewidują

lepiej, że powstanie się uda, zwycięży, czając także różne dyplomatyczne mam...

Cześć i sława tym, którzy poczuwali obowiązek a idąc za popędem serca swoje kości na ołtarzu ojczyzny. Ci zaś, którzy dali się być powołanymi do kierownictwa, którzy nie sprostały temu powstaniu, powinni byli albo złożyć życie, albo pójść i położyć swe własne kości obok kości tych, których wysłał na rzeź nieważyliwa.

Otóż z powodu tych przypadków zachwiała się wiara moja w przenikliwość i trzeźwość sądu Ziemiałkowskiego i ustaliło się we mnie przekonanie o tegoż nieudolności politycznej, gdyż nie przewidywał skutków roboty, do której się zabrał, a które winien był widzieć jasno tak jak to dla mnie było jasne jak na dłoni.

Przeprowadziwszy w ten sposób wywód o kandydatach, odzywamy się do wyborców, zalecając im najusilniej, by głosowali za kandydatami wysłanymi z urny komitetu przedwyborczego, i by nie roztrzęliwszy swych głosów, powołali na krzesła poselskie pp. dr. Ignacego Czernyńskiego, Alfreda Młockiego i Karola Wilda.

Posiedzenie sejmiku krajowego

z dnia 20. października.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10^{1/4}, w komplecie zwykłym, po odczycaniu i przyjęciu protokołu, sekretarz Zborowski, czyta pismo odrębne zastępcy namiestnika w przedmiocie zarządzenia wyborów delegatów do rady państwa w miejsce tych posłów, którzy złożyli mandaty, drugie pismo w tym samym przedmiocie, o wybór delegata na miejsce posła Zbyszewskiego Wiktora, który również złożył mandat delegacyjny do rady państwa.

Wajgel składa nowy projekt reorganizacji zakładów technicznych i szkół realnych, wniosek ten odesłano do komisji edukacyjnej.

Posłowie ruscy zanoszą interpelację do komisarza rządowego, dla czego rada szkolna nieuwzględniła prośby rodziców dzieci uczęszczających do niższego gimnazjum w Przemyśle, o zaprowadzenie paralelnych klas z wykładem ruskim. Komisarz przyrzeka udzielić odpowiedź, na jednym z najbliższych posiedzeń.

Z kolei porządku dziennego przystąpiono do dalszych rozpraw nad statutem miasta Lwowa.

Hönigsmann wnosi zapowiedzianą poprawkę, aby cały dział VI statutu miasta Lwowa, gdzie jest mowa, o zawiadywaniu specjalnymi sprawami ludności chrześcijańskiej i izraelskiej, opuścić a to ze względu jak powiada, żeby nieuwieczniać tego rozbratu między chrześcijanami a izraelitami. Gdyby to szanowny wnioskodawca tak w praktyce chciał przeprowadzać ową piękną myśl, jak ją stawia w teorii, tobyśmy mu z całego serca przyklasnęli, ale widząc w praktyce tego samego pana Hönigsmanna wraz z kaznodzieją Löwensteinem zalecających rozbrat pomiędzy izraelitami a nami w ratuszu lwowskim, a w godzin kilka wzywającego sejm do zniesienia rozbratu, przychodzi nam na myśl propozycja tego dowcipnego rezolucjonisty, który gdy znalazł się z demokratą przy jednej pieczeni, proponował mu; wiesz co bracie, nie kłóćmy się o tę pieczeń, ja zjem mięso, a tobie oddam kości.

Sprawozdawca Czajkowski sprzeciwia się żądaniu p. Hönigsmanna, tem więcej, że rada miasta Lwowa układając statut dział ten zamieściła, nie mamy prawa zaoktrojować radzie miejskiej to, czego ona sobie nie życzy.

Marszałek wniosku p. Hönigsmanna jako wniosku negatywnego, nie poddaje pod głosowanie.

zostałem... A nie mnie tych skarbów używać!... Ty mołojcze... Cicho! ktoś nadchodzi... Ukryjmy się w krzakach!

Z ukrycia, Wasyl i Ochrym ujrzeli ogorzone twarze kilkunastu stepowników, ciekawie zaglądających do jaru. Jeden z nich wysunął się nieco naprzód, i z uwagą patrzył we wnętrzu jaru.

— Pusto! — rzekł po chwili do swych towarzyszy.

— Mówiłem! — odpowiedział drugi z gromady, i wszyscy odstąpili od jaru.

— Jaki bies ich tu przyniósł? — mruknął Ochrym, marszcząc brwi gęsto. — Zaniuchali sato, wraz z dziećmi! Chodźmy ztąd; ale inną drogą, by ich uwagi nie zwrócić.

O dobrą staję, łożyskiem jaru idąc, Ochrym i Wasyl wyszli na step: a oba myśleli o zagadkowych twarzach, widzianych z ukrycia. Wasyla wiele rzeczy dziwiło...

W milczeniu idąc stepem, wyszli na wąską drogę, na której żurawiem ciągnęły czumackie maże.

— Pomahaj Bih! — zawołał Ochrym.

Daj Boże! — odpowiedział mu z wozów. Opodał gromada czumaków, dochodziła do walki. W zbliżających się poznał Ochrym twarze, które zaglądały do jaru.

— Dobri mołodci — rzekł, poprawiając baraniej czapki — z Krymu wracają? A jaki tam wiatr od morza?...

(C. d. n.)

SOŁOWJÓWKA

POWIEŚĆ

napisana przez

P. STACHURSKIEGO.

Nie ustajemy w walce!

Ku czci i pamięci męczenników za swobodę ludu!

(Ciąg dalszy.)

To samo uczynił Wasyl. Przysięga była skończoną. Dziad objął parobka, pobołogosławił go i pocałował w głowę. Wasyl skłonił mu się do kolan, obyczajem saro-kozackim.

— Teraz synu — rzekł Ochrym po chwili — wiedzieć ci potrzeba, że ja życia nie marnowałem na próżno... Kozaczę sławy nie dałem światu na pośmiewisko! Zna mnie pohaniec, lach, żydowa, i moskal! — znają mnie wszyscy! Już te kości spróchniały, które moja ręka po dalekich stronach rozrzuciła. Pozarastały blizny, które gęsto siałem w około — teraz za pomnieni Ochryma! Ale dziad o nich pamięta!... I jeżeli w czas słuszny będzie gryzł ziemię mogilną — twoja ręka Ochryma im przypomni!

— Żyli my dobrze i wesoło! Haj, jak dobrze! że wspomnieć miło... Stepowych orłów ciężko było wrogom połapać w zatrzaski!... A nam tak nie trudno: wpaść, złupić, przelać wrażeń posoki! — i zniknąć w stepowych trawach!... Dobrze

było za młodu! i podobno — nigdy tak nie będzie... Ha! to dla was gorzej! — My w *Kolijowszczyźnie* nie próżnowali także! Każdy oddał za siebie i za pradziada!... Oh! wielu to my nakładali wówczas! — Ty kłósów przyniemy nie obaczysz tyle złętych na łanie — ilu my święconymi układli!... W Humanu, kto ochoczy — pływał w krwi... tak się! — Ja nie wiem: czego oni płakali przedemną na Pokrowę... kiedy wówczas? Niechże by Gonta żałował synów, które własną zabił ręką, że zrodzone z katoliczki... ale czego płakał Żeleznik?... Od tej nocy ja już spać nie mogę... Dusza czuje — śmierć?... Dobrze, że ciebie Bóg mi tu posłał. Słuchaj ze synu!

— Na tym świecie czort przewodzi — to pewna! Ojciec Maksym sam mi mówił, że jest pismo carcy... A później, widzisz, moskal zwąchał się z panami — i przyszło nam na pohybel w Kodni i po innych miejscach... Tak on zawsze robił, ohydny!... nie trza nam synu lacha, ani moskala! My sobie damy rady u siebie... Ciężko z wrogiem: raz się on żegna, czy trzy razy!

— Chciało woli kozactwo; a przyszło bujne głowy oddać pod topór katowski!... Jak się to stało na Ukrainie, postanowili my: rozbiedz się po świecie... A lachy i żydowskie — nasze złoto — ukryliśmy tu, w tym jarze: ja, Harkusza kozak sprawni, Łysczuk Mykoła, Danyło Swyta i Hryń Czoporyj... Podjąć ten kamień — będzie wielka płyta; a na niej, gdybyś znał pismo — napisano: „Ziędemia, to dobudem!...“ Już my się nie zejdzimy, kozaczę! Ja tylko jeden żyw po-

yslnie, naturalnie oprócz
emu działowi.
em VII. w §. 106. Wła-
ydem i jego za-

go §. uważa go bowiem
wysłego z wyborów.
prezydent wyszły z wy-
wotum nie zaufania ze
ać na swoim miejscu i

komisji jedynie tylko z
ta ten §. sama dla siebie
mienian lub wypuszczać.

nuje bez zmiany. Dział VIII. przy-
a, ordynacja wyborcza dla gminy
na podobnie w pierwotnym jej brzmie-
cie czytanie, bez czytania. Izba uchwała
ytaniu.

sprawozdawca komisji edukacyjnej przed-
statutu krajowego w §. 35 i 37. W §.
mowa, w jaki sposób wchodzi przed sejm
przedmioty, obradowanie lit. c. opiewać
przedłożenia rady szkolnej w zakresie po-
wierzo-

W... pie drugim, gdzie jest mowa, do których
przełożonych... radz rządowych marszałek krajowy ma się
udawać po zasięgnięciu wyjaśnień w niektórych rozprawach,
komisja proponuje dodatek „w sprawach do zakresu rady
szkolnej należących do dyrektora tej rady.“

Pietruski zastrzega sobie głos przy specjalnej deba-
cie nad tym drugim dodatkiem, dodatek pierwszy do §. 35.
statutu krajowego uchwalony jednomyślnie, większością znacz-
niejszą jak wymagano, $\frac{2}{3}$ części, wszystkich posłów sejmu.
Przy debacie specjalnej nad drugim dodatkiem, Pietruski
zabiera głos i dowodzi, że dodatek ten jest zbędnym w
obec uchwalonej zmiany w §. 35. Grocholski nie tylko
że uznaje zmianę §. 37 za konieczną, ale uważa dodatek
pohowany przez komisję za nie dostateczny, zmiana
ustępu 2. jest nie właściwa, ale ustęp 1. bowiem powinien
być zmieniony w ten sposób, że obok namiestnika, lub jego
delegatów w sprawach dotyczących rady szkolnej winien
w sejmie zasiadać i zabierać głos dyrektor tejże rady lub
jego delegat, proponuje zatem p. Grocholski dodatek do 1go
ustępu §. 37. następny:

„Namiestnik królestwa Galicyi i Lodomerji
wielkim księstwem Krakowskim, przy obradach należących
do zakresu działania rady szkolnej także jej dyrektor, lub
delegowani przez nich komisarze, mają prawo zasiadać na
sejmie krajowym i każdego czasu głos zabierać w głosowa-
niu mają wtenczas tylko udział, jeżeli członkami sejmu
krajowego.“

Dodatek ten przez posła Grocholskiego postawiony przy-
jęty został przez sprawozdawcę, a nakoniec i przez izbę je-
dnomyślnie uchwalony w 2gim i 3cim czytaniu.

Następnie przyszedł pod obrady wniosek wydziału krajo-
wego, w przedmiocie udzielania prawa poboru myta drogo-
wego lub mostowego poszczególnym powiatom, obszarom
dworskim lub gminom na drogach powiatowych lub gmin-
nych. Sprawozdawca poseł Gros.

Ustawa I. o udzieleniu prawa poboru mostowego gmi-
nie miasta Dobczyc, ustawa II. o udzielenie prawa poboru
mostowego obszarowi dworskiemu w Radawie, ustawa III. o
udzieleniu prawa poboru mostowego gminie Babin od mostu
na rzece Strwiążu, należącego do drogi gminnej, prowadzącej
przez Bzegi do Rudek, ustawa IV. o udzielenie prawa po-
boru mostowego gminie Podmanasterek od mostu na rzece
Bystrzycy, na drodze gminnej między Samborem i Podburzem,
ustawa V. o udzieleniu prawa poboru mostowego gminie Haczowa,
od mostu na rzece Wisłoku, należącego do drogi komunika-
cyjnej Brzozowsko - Rymanowskiej, ustawa VI. o udzieleniu
prawa poboru mostowego gminie miasta Bełz od trzech mo-
stów na rzece Zatoki i na drodze komunikacyjnej z Bełza
na Prusinów do Mostów wielkich, ustawa VII. o udzieleniu
prawa poboru mostowego gminie miasta Kamionka Strumiłowa
od mostu na rzece Bugu na przedmieściu Zabuzi, usta-
wa VIII. o udzieleniu prawa od trzech mostów w Kamionce
Strumiłowej:

1. od mostu przy Podzamczu,
2. od mostu na bełzkim przedmieściu,
3. od mostu obok Krzywulanki.

Ustawa IX. o udzieleniu prawa poboru mostowego ob-
szarowi dworskiemu w Zręcinie od mostu na rzece Jaściółce,
ustawa X. o udzieleniu prawa poboru mostowego gminie Ja-
sionce wraz z obszarem dworskim od dwóch mostów na dro-
dze gminnej z Rzeszowa na Jasionkę do Sokołowa, ustawa
XI. o udzieleniu prawa poboru mostowego obszarowi dwor-
skiemu w Gniewczynie Łancuckiej od mostu na rzece Mlec-
ka, ustawa XII. o udzieleniu prawa poboru mostowego ob-
szarowi dworskiemu w Łososinie górnej, ustawa XIII. o u-
dzieleniu prawa poboru mostowego obszarowi dworskiemu w
Stanisławczyku.

Ustawa XIV. o udzieleniu prawa poboru mostowego ob-
szarowi dworskiemu w Sądowej Wiszni. Przy specjalnej de-
bacie nad tą ustawą poseł Halik zabiera głos i powiada,
że jako poseł z okolicy Sądowej Wiszni musi się sprzeciwić
uchwaleniu tej ustawy.

Sprawozdawca odpowiada mu, że argument, który
poseł przytoczył nie nie dowodzi, jeżeli jest postem z tej oko-
licy, to w interesie jej powinien się starać, ażeby zachęcać ludzi
do budowania mostów, żeby przejeździ karków nie łamali,
droga pomiędzy Dmytrowicami a Sądową Wisznia jest ucze-
szczana, a wedle świadectwa rady powiatowej i starostwa
most na rzece Sądowej Wiszni był w tak złym stanie,
że kalectwem lub śmiercią groziło przejeżdżającym. Usta-
wa ta jak i poprzedzające jednomyślnie zostały uchwalone, a
następnie uchwalono ustawę XV. o udzieleniu prawa poboru
mostowego w Słupcu na rzece funduszu powiatowego Dąbrow-
skiego ustawę XVI. o udzieleniu prawa poboru przewozowego
na rzece Dniestr obszarowi dworskiemu w Sinkowie. Przy
debacie nad tą ustawą poseł Hubicki zarzuca niejasność, czy od

każdej osoby pieszy czy i od każdej osoby jadącej wozem,
ma być pobierana opłata.

Sprawozdawca twierdzi, że tak osoby idące pieszo jak i
jadące mają płacić po 2 cnt.

Posłowie Koroluk, Kowbasiuk i Hubicki zabierają głos,
sprzeciwiając się temu postanowieniu. Hubicki wnosi, ażeby
osoby jadące wozami były uwolnione od opłaty, bo jeżeli
płacą za wóz i konie, nie mogą jeszcze ponosić opłaty od
siebie, posłowie Koroluk i Kowbasiuk przyłączają się do wnio-
sku Hubickiego. Izba poprawkę tę przyjmuje ustawa XVII.
o udzieleniu prawa poboru przewozowego obszarowi dworskie-
mu w Podleszanach. Ustawa XVIII. o udzieleniu prawa po-
boru przewozowego obszarowi dworskiemu w Balicach podró-
żnych. XIX. ustawa o omyceniu części drogi powiatowej tar-
nowsko-czyżowskiej. XX. ustawa o omyceniu drogi powiatowej
jarosławsko-pruchnickiej. XXI. ustawa o omyceniu drogi po-
wiatowej glogoczowskiej. XXIII. ustawa o omyceniu drogi
Kamienica stopnickiej. Ustawa XXIV. o omyceniu drogi po-
wiatowej Tarnów-Tuchów-Gromnik. Ustawa XXV. o omyce-
niu drogi powiatowej Żmigrodzko-grabskiej, wszystkie
te ustawy uchwalono jednomyślnie.

Posiedzenie zamknięto o godz. 3 1/4.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia:

1. Wniosek Hönigsmana o dłuższem trwaniu kadencji
sejmowych.
2. Wniosek Krzczunowicza o okręgach wyborczych.
3. Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku Polanow-
skiego i Ozarkiewicza.
4. Sprawozdanie komisji drogowej o petycjach.
5. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprzedaży
młyna na Prądniku Białym.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Paryż 15. października.

(R. Odawalski. Paryż zyskuje codziennie na uznaniu. Codzien-
nie czytając można z gazet i listy deputowanych, którzy zgła-
dzają się do Paryża, dowiedzieć się co do postawy, jaką cięło prawo-
we winno przyjąć przy swoim otwarciu. Deputowanych też co-
dzienne więcej można spotkać na ulicach Paryża. Zebrania w drobne
kółka są częste, ale waleń zbiór i napisanie programu odłożono aż
do zakończenia konferencji, jakie odbywają się w Compiègne. *La*
Presse przeciw sądzi, że dla oznaczenia kwestji omawianych na
tych zebraniach, wyrażenie „napisanie programu“ jest niefortunne,
gdyż z rozmów jakie nam znane wynika, że prawo inicjatywy
nie jest jeszcze dokładnie zrozumiane, i że izba nie będzie od-
raz robić „niego użytku“. Przeciwnie są zapewnienia, że niektórzy
z członków lewicy, obracali zbiór praw, które zamierzają od-
dać pod rozpatrzenie swoich kolegów. Usiłowania te mogą się roz-
bić o większość lewicy, która stanowczo nie chce w niczem przyjąć
w pomoc rządowi, który codziennie z jednej niezręczności w drugą
popada. Żądania tej części lewicy sięgają wyżej jak prostej zmiany
osób w rządzie lub ministerjum. Z innej strony dzienniki rządowi
oddane zajmują się przybliżonem oznaczeniem większości ministe-
ryjalnej w Izbie i podnoszą ją do 200 na 292 deputowanych.
Nie wiem o ile rachunek ten może się sprawdzić. Lewica liczy
dzisiaj do 30 członków, a że oprócz niej 116. było podpisanych
na sławnej interpelacji, dla otrzymania więc tak przeważnej więk-
szości trzeboby, żeby z tej liczby 116, 54 uznało się za zadowo-
lonych usunięciem p. Rouher i senatusconsultem.

Paryżanie wyczekują 26. przez prostą ciekawość, bo myśl
manifestacji otrzymała ostatni cios od p. Wiktora Hugo. *La Pres-
se* podała była wczoraj list p. Scholler do redakcji *Rapport*, w
którym ten obywatel zapytuje kategorycznie pp. Hugo ojca i syna,
Rochefort, Delescluze i innych, czy osobicie w manifestacji przy-
jmą udział. Otóż jakby natychmiastową odpowiedź na to zapytanie
czytamy w dzisiejszym *Siecle* list p. Wiktora Hugo, z którego
tłumacze wam ustęp następujący: „Nikt 26. nie powinien zejść
na ulicę. To co właściwie odpowie sytuacji, to znieśnienie przysięgi.
Uroczyste oświadczenie reprezentantów lewicy rozwiązujących się
z przysięgi, oto prawdziwe rozwiązanie kryzysu. Rozwiązanie moralne
i rewolucyjne. Rozmyślnie łączę te dwa wyrazy. Niechaj lud się
wstrzyma, a Chassepot ubezładniony. Niechaj reprezentanci
przezwonią, a przysięga zniszczona. Takie są dwie moje rady, a skoro
pytacie się mnie o zdanie—oto macie je w zupełności. Ostatnie słowo:
w dniu, w którym radzić będę powstanie, w dniu tym i ja będę.
Ale tą razą nie radzę.“ — Nie wiem co lewica zyska na rozwią-
zaniu się z przysięgi, której nikt nigdy o szczerość nie posądził,
i nie śmiałbym pytać p. Hugo, który między politykami jest naj-
wyższym poetą, jaką do tego rozwiązania przywiązuje wagę — to
pewna, że ma zupełną słuszność za sobą, nie chcąc radzić powsta-
nia. Dzisiejszy *Le Temps*, zamieszcza takie ostrzeżenie: „Rozkazy
są wydane co do wzmocnienia garnizonu paryskiego. Kawalerja w
Wersalu jest zawiadomiona, że ma być w pogotowiu do zajęcia
stanowiska na Polach Elizejskich. Wszystkie koszary są zaopatrz-
one w artylerję. Agenci prefekta uzbrojeni w rewolwery otrzymali
bardzo szczegółowe instrukcje.“ — Jeżeli więc Paryżanie będą
trwać w chęci przyjrzenia się pp. Raspail i Gambetta, jak z przy-
sięgi rozwiązywać się będą, mogą się spodziewać drogiego ciekawo-
ści tej okupienia.

Rząd tymczasem namyśla i naradza się w Compiègne, gdzie
we środę pojechał też i p. Rouher. Ministrowie przyjechali we
czwartek rano i zaproszeni byli na śniadanie o 40 nakryciach pod
przywódtwem cesarza, poczem miała miejsce rada, na której pre-
zydent senatu był również obecny. P. Rouher miał nadto mieć długą
z cesarzem rozmowę, przy której nikt więcej nie był obecny. Nic jeszcze
nie wiemy co było przedmiotem rady i jakie ma mieć znaczenie
szczególna z prezesem senatu rozmowa, bo nikt nie wierzy puszczo-
nej przed kilku dniami pogłosce o powrocie tego filara osobistych
rządów do spraw, choć nieustanne wahanie się rządu wszystkie
przypuszczenia uprawdopodobnia. Dzisiejszy *Siecle* rekapitułuje
postępowanie rządu względem zebrań publicznych w Belleville i sa-
mymi faktami jasno dowodzi, że rząd nie wie co robi i po co.
Fakcik to zapewne drobny, owe zebrania, ale rządy jak ludzie
najczęściej w drobnostkach sprawach okazują się tem czym są w
istocie. I tak w niedzielę zebranie zostało rozwiązane przez ko-
misarza policji dla tego, że jeden z mówców nieco dwuznacznie
wspomniał o rozwodzie Napoleona I. W poniedziałek nowe ze-
branie odbywa się w porządku, a we wtorek przed rozpoczęciem
zebrania wysyłają do Belleville gwardję pieszą i konną. W środę
le Journal Officiel, zamieszcza ostrzeżenie, że prefekt policji bę-
dzie korzystał z prawa jakie ma odkładania zebrań publicznych,

a w czwartek *Constitutionnel* zaręcza, że to ostrzeżenie miało na
celu tylko przypomnienie interesowanym że prawo istnieje, a zaś
Public zapewnia, że rząd nie ma zupełnie na myśli ścieśniać wol-
ności zebrań. Kto ma czas i ochotę po temu niechaj się zajmie
rozwiązaniem pytania, o co w tem wszystkim rządowi chodziło.

O zaburzeniach w Aubin, które straciły na doniosłości nie
jeszcze stanowczego nie wiemy. Z przeprowadzonego przez dzien-
nikarstwo śledztwa dotąd dopiero do tych można było przyjść pe-
wników, że robotnicy pierwsi wyzwali wojsko, że kompanja wysłana
do Aubin była złożoną z rekrutów zimnej krwi pozbawionych i że
padło tylko 42 strzały, z których 36 celnych.

Senat poniósł bolesną bardzo stratę w osobie p. Sainte-Beuve,
który bez zaprzeczenia najszlachetniejszą był w nim postacią. Se-
dziwy wolnomyslniciel umarł niezachwiany w przekonaniach, jakie
służyły mu przez całe życie za regułę postępowania, umarł bez
powrócenia na łono kościoła, przeciw nadużyciom i zachciankom
którego nigdy z całą gorliwością i zapałem nie przestał walczyć.
To też jutro chować go będą bez udziału kościoła, stosownie do
woli zmarłego, z którego testamentu dzienniki przytaczają nastę-
pujący wyjątek: „Chcę żeby z mojej śmierci nie robiono żadnej
uroczystości. Od ciała i towarzystw, jakich mam zaszczyt być człon-
kiem, żądam żeby na moim pogrzebie nie kazali się reprezentować
przez żadne deputacje; szczęśliwy i wdzięczny będę jeżeli koleczy
i współbracia indywidualnie prochem moim towarzyszyć będą. Nie
chcę aby rozsyłano listowne zaprosiny; proste ogłoszenie dnia
i godziny w dziennikach wystarczy. Chcę żeby godzina ta była
jak można najranniejszą, (n. p. 9 lub 10 najdalej). Żądam aby
mię poniesiono na cmentarz Montparnasse do grobu gdzie jest moja
matka, wprost, bez przejścia przez kościół, czego nie mógłbym
uczynić bez pogwałcenia szczerości moich uczuć. Przybywszy do
grobu nie chcę żadnej mowy, żadnej pochwały nad grobem...“
Dzienniki wyrażają nadzieję, że od śmierci Lameunais'go nie było
podobnie uroczystego cywilnego pogrzebu nad ten jaki mieszkańcy
Paryża sprawią jutro zmarłemu senatorowi.

Z ostatnich wiadomości urzędowych dowiadujemy się że dla
usunięcia zarzutu jakoby dla dogodzenia cesarzowej zwolanie izb do
29 listopada było odłożone, Eugenia nie zjedzie do Paryża jak
5. grudnia.

Wiadomości polityczne.

Ziemia polskie. Kwestja żydowska w północno - zachod-
nim kraju, w której, jak wiadomo, ustanowiona została od-
dzielna komisja do polepszenia bytu żydów, jest na porządku
dziennym. Administracja kraju sporządziła projekt, który,
podług doniesienia *Pet. Wied.*, wniesiony zostanie pod roz-
biór osób, obeznanych z potrzebami żydów północno - zachod-
niego kraju. W tym celu, zarząd generał-gubernatora wil-
ńskiego wydał rozporządzenie, aby gminy żydowskie pod-
władnych mu miast gubernialnych, obrały po dwóch deputo-
wanych z każdego miasta, którzy mają przybyć do Wilna
5. października na wspólną naradę względem tego projektu.
Tym sposobem w Wilnie zbierze się wkrótce quasi rada ży-
dowska, której dyskusye zapewne będą nader ciekawe.

Berlińska *Post*, przygotowując publiczność niemiecką
do odnowienia konwencji kartelowej prusko-rosyjskiej, śmie
twierdzić, że „pisma polskie żądają głośno i usilnie, aby no-
wą zawarto umowę“, względem wydawania Rosji zbiegów
rosyjskich. Przypuszczać coś podobnego może tylko nieświadom-
ość stosunków, albo zła wola. Przytoczyliśmy, powołując się
na domiar na organ niemiecki, *Posener Ztg.*, że kiedy mini-
sterstwo pruskie w roku weszłym zażądało od prezesów na-
czelnych szlaskiego, poznańskiego i pruskiego opinii względem
odnowienia kartelu, „wszystkie izby handlowe a nawet nie-
które władze podrzędne razem z prasą niezależną oświadczy-
ły się przeciw konwencji, oraz obywatele niemieccy z powia-
tów pogranicznych królestwu energicznie przeciw niej wystą-
pili, ale szczególnie ówczesny prezes naczelny poznański a
dziś pruski pan Horn, rzucił głos swój na szalę, motywując
go pozorami policyjnymi i pobudkami politycznymi.“ Taką
jest opinia Niemców: coż dopiero Polaków. A dopóki nam
nie wskażą, które pisma polskie i gdzie domagają się odno-
wienia konwencji prusko-rosyjskiej, oświadczamy, że powyż-
sze twierdzenie berlińskiej *Post* jest fałszem beczelnym.

Austria i Węgry. Na pierwszym miejscu wszystkich nie-
mal dzienników niemieckich, ciągle jeszcze rejestrowania ob-
ecnego położenia, zachwiania się ministerstwa i przyszłej praw-
dopodobnej ugody. Mówimy prawdopodobnej, bo głosy dzien-
nikarskie nie są jeszcze wyrazem pr.ysłego stanowiska, jak-
kie rząd zająć myśli. Od kilku szczególnie dni nastąpiła
widoczna zmiana, i chociaż potwierdza się ciągle, że pan Gi-
skra stoi osamotniony, osamotnienie to jednak wygląda dzi-
wnie w obec nagłego zwrotu o jakim donosi *Tagblatt*: Kan-
clerz państwa hr. Beust na pytanie wielu deputowanych,
przebywających we Wiedniu, odpowiedział, że jakkolwiek po-
żądanym byłby akt ugody z Czechami dla rządu, to porozu-
mienie to może jedynie nastąpić w drodze konstytucyjnej.
Rząd skłania się wprawdzie do zrobienia koncesji Czechom
i Polakom, zanim to jednakże nastąpi, muszą Czesi życzenia
(nie żądania) swoje objawić w radzie państwa. Hr. Beust
miał przy tem zapewniać, że cesarz nigdy nie zezwoli na ugo-
dę z Czechami na innej podstawie.

Czyliż to nie ta sama piosnka, jaką słyszeliśmy ciągle
przed zwycięstwem Czechów, powtarzaną wówczas przez wszy-
stkie dzienniki centralistyczne? Różnica na gorsze, zachodzi
jedynie, że wmięszano teraz i osobę cesarza, jako czynnik,
który podówczas zastępowało ministerstwo, a o koronie wła-
śnie mówiono, że jest jej życzeniem przeprowadzenie ugody z
ludami ku ich zadowoleniu. W obec niepewnego stanowiska,
jakie zajmuje obecnie Galicya, żywioły niechętnie narodowo-
ściom słowiańskim mogą się wzmocnić we Wiedniu, ni wi-
dząc zwłaszcza stanowczej opozycji, jakiej spodziewali się
sami Niemcy ze strony Galicyi.

Sejm pragski zaszczycany jest ciągle od czasu do czasu
obecnością ministrów. Na posiedzeniu dnia 18. b. m. obecnymi
byli hr. Beust, hr. Taaffe, dr. Herbst i dr. Hasner.

Żądanie, które miało przedłożyć stronnictwo starocze-
skie przez hr. Chotka, streszcza *Tages-Presse* w tych punk-
tach: koronacja cesarza w Pradze jako króla czeskiego.
Ustawa o narodowościach. Uznanie czeskiego prawa publi-
cznego. Oddzielne załatwienie wszystkich spraw, dotyczących
się Niemców i Czechów w kraju, przez osobne kurje de-
putowanych niemieckich i czeskich. (Korespondent *Pester*

Lloyd zaprzeczył, jak wiadomo, pogłosce o misji hrabiego Chotka).

Volksfreund dowiaduje się, że Chotek przeznaczony jest na namiestnika czeskiego.

Tages-Pressé zaprzecza pogłosce, jakoby rząd miał zamiar przedłożyć sejmowi czeskiemu projekt do ustawy, wykluczającej deklarantów od prawa obieralności.

W sejmie drugiej połowy państwa, tj. węgierskim na posiedzeniu dnia 18. b. m. minister finansów Lonyay przedłożył izbie niższej rachunki z r. 1808, częściowy budżet na r. 1870 i wykaz rachunków z dóbr koronnych. Według wykazu okazała się z r. 1838 nadwyżka 13 milionowa i przyrost czystego dochodu majątku państwowego 3,621.990 zlr.

Z Dalmacji donosi najświeższy telegram, że wojska cesarskie dostały się na góry z działami i obsadzili je, zład odstrzelili i zasypują rakietami przyległe stoki gór, gdzie zajmują miejsca powstańcy. Ważniejszą byłoby rzeczą, co pisał o tem powstaniu w Dalmacji dzienniki węgierskie, a co daje powód dziennikarstwu wiedeńskiemu do posądzania rządu węgierskiego, że chce użyć powstania jako pozor, dla którego należało przystąpić do Węgier. Powtarzamy tu ustęp z dziennika węgierskiego, który obudza podejrzenie u Niemców: „Naród węgierski, pisze organ węgierski, nie powinien dopuścić, ażeby Dalmacyę, ten kraj drogienny, przez eksperymenty wiedeńskie i niezręczność stawić na kartę; ażeby dla zapewnienia tryumfu polityce wiedeńskiej przelewano krew obywateli i zasiano ziarno wiecznego niezadowolenia. Za nasz obowiązek uważamy zwrócić uwagę naszego ministerstwa i zażądać, ażeby z powodu wypadków dalmatyńskich wnieszało się w tę sprawę i zapobiegło krwawemu starciu, tudzież aby równocześnie dla zabezpieczenia całości państwa węgierskiego i naszych wybrzeży morskich położeniem na szalę głosu króla węgierskiego obmyśliło środki. Czas już, ażeby zawikłania te rozwiązać, dopóki nie staną się nie do rozwiązania.“

Nakoniec podajemy jeszcze kilka szczegółów z Dalmacji za dziennikami wiedeńskimi. Konstatają one, że pierwsze spotkania wypadły pomyślnie dla powstańców. Oprócz potyczki pod Dragal, gdzie wojsko zostało rozbite poniósłszy nie małe straty, miały miejsce i inne jeszcze spotkania. Donoszą, że powstańcy zabrali wszystkie działa górskiej artylerii, wyprawionej z Kotaru i zabili przytem 11 żołnierzy i dowódcę. Zapewniają także, że powstańcy zmusili wojsko do ustąpienia z jednego z miejsc utwierdzonych, dalej obiega także pogłoska, że pułkownik Fischer z pułku arcyksięcia Ernesta został zabity.

Francya. Lewica ogłosiła następny manifest, na którym podpisani są deputowani: Bancel, Bethmont, Desseaux, Docian, Esquirot, Favre, Gambetta, Garnier-Pages, Montpayroux, Grevy, Jouvein, Larrieu, Lecesne, Magnin, Ordinaire, Pelletan, Picard, Simon, Tochar. „Nie chcąc wywoływać manifestacji, nie udamy się 26. października do ciała prawodawczego, bo przy dzisiejszym stanie przewidzieć trudno, jakie skutki z tej wyniknąć by mogły. Nie mamy prawa narażać powstającą dzisiaj wolność. Taką sposobność nastęrczyć rządowi, byłoby to krokiem niepolitycznym, byłoby to wzmocnieniem upadającej władzy. Postanowiliśmy czekać na otwarcie ciała prawodawczego, w czasie dekretem wskazanym. Wtenczas zażądamy rachunku od samorządu z pogwałconych praw narodu. Udowodnimy mu, jak w trzech ostatnich miesiącach, mimo że przed opinią publiczną starał się ukryć, samowładnie we wszystkim postępował. A potem na mocy ogólnego głosowania i woli narodu odzyskamy prawa i przeprowadzimy żądania nasze demokratyczne, których sztandar lud w nasze powierzył ręce.“

Były minister Drouin de Lhuys zawezwany został do Compiegne.

Prefekt policji paryskiej pan Pietri, odkrył ślady komopolitycznego sprzysiężenia.

Wschód. Nie ulega to żadnej wątpliwości, że nad Turcyą nowe i niebezpieczne zawisły burze, do których wstępem tylko było powstanie Kandy i konflikt z Grecyą. Tą razą Miryjski półwysp będzie tym brzemieniem wypadkiem, którego rozwiązanie nastąpi między Dunajem a morzem adryatykiem. Z każdym dniem nadchodzą wieści coraz to gorsze z Hercegowiny i księstw nadduńskich, w których pełno różnych agitatorów politycznych. Wielu z nich przyaresztowano w Ruszczuku, dokąd wysłano również wojsko, bo się spodziewają rozruchu.

Wspaniałe przysposobienia na przyjazd cesarzowej, wyglądają zupełnie jak bal, który na wulkanie ktoś myśli wyprawic. Czy cesarzowa przywiezie z sobą czarodziejską ruszeczke, którą zaległa te wszystkie burze, można o tym wątpić, a rząd turecki przy tem wszystkim na co się zanosi lepiejby zrobił, gdyby te miliony, które na to wydaje, był zachował na inny pożyteczniejszy użytek.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Odezwa. Utrzymaniem porządku w gmachu ratuszowym w dniu 22. b. m. podczas aktu wyboru trzech posłów na sejm krajowy zajmie się osobny komitet złożony z obywateli: pp. Antoniego Bogdanowicza, Karola Blechschmida, Augusta Baumgartena, Adolfa Aleksandrowicza, Mojżesza Keschelesa, Kajetana Jaśkiewicza, Piotra Miączynskiego, Ignacego Milaszewskiego, Ignacego Maciulskiego, Feliksa Piątkowskiego, Jakuba Pipesa, dr. Zygmunta Riegera i Dr. Filipa Zuckera, i wstęp do ratusza wolny jest w tym dniu tylko wyborcom, tudzież osobom mającym do załatwienia interesu urzędowe.

Lwów dnia 20. października 1869.

Szemelowski.

* Wczoraj odbyło się w synagodze bardzo liczne zebranie żydowskich wyborców, przed którym składali kandydaci ministerjalni wyznaczenie wiary; dr. Landesberger, we Wiedniu zamieszkały adwokat, przemawiał również i zakończył mowę swą słowy: że kraj będzie wdzięczny mi za wybór ich kandydatów.

* Czesi zamieszkałe we Lwowie, przesłali na ręce redakcyi podziękowanie szan. obywatelom Wolskiemu i Żakowi za obronę czeskiego narodu przeciw dr. Henigsmannowi, który we Lwowie, mieście słowiańskim na posiedzeniu wyborców tegoż mia-

sta miał obelgi na naród czeski, chcąc tem podpierać kandydaturę Ziemiakowskiego.

* W Stryju wybranym został posłem z okręgu mniejszych własności ks. kanonik r. gr. Kulczycki.

* Mianowania. Szef c. k. namiestnictwa mianował praktykantów budowniczych Antoniego Dzbańskiego i Wilhelma Schayera adiunktami budowniczymi.

Na przedstawienie lwowskiej reprezentacji miejskiej nadała rada szkol. kraj. posadę nauczycielki przy tutejszej szkole państwowej Elżbiety, pannie Annie Nikorowiczówny, posadę zaś pomocnicy naucz. pannie Sabinie Hoffmanówny, dotychczasowym pomocnicom naucz. przy tejże szkole.

Rada szkolna kraj. nadała posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole ludowej w Woli gołego S. Stanczewskiemu dotychczasowemu zastępcy nauczyciela.

* Wybór uzupełniający. Do rady powiatowej czortkowskiej wybrano d. 14. b. m. z grupy wielkich posiadłości p. Wiktora Ciemińskiego rządząc dóbr Jagielnicy.

* Straż ogniowa ochotnicza zbierze się dziś w czwartek o godzinie 7mej wieczór na strażnicy ogniowej w ratuszu członkowie przybędą bez wszelkich odznak. Naczelnik.

* Składka z zbranych krajów. 1) Na rzecz stypendium Unii. Od A. (żołnierz z 1831 r.), E. (lekarz) 2 zlr., od M. (włościanin, Rusin), W. O. 2 zlr., od M. K., S. K., J. K., Z. K., 4 zlr., od Z., J., W., X., (Podolanin) 5 zlr., od K. (nauczyciel), T. K. (guwernantka) 2 zlr., od T. C., B. (włościanin z Podola) 3 zlr. 2) Na rzecz „kopca Unii.“ Od P. W., E., (z Podolanki) 2 zlr., od Z. J. (z Podola) 2 zlr., od E. (lekarz) 1 zlr. 3) Na rzecz „Pomnika wieszczów.“ Od Z., F. K. (z Podola) 2 zlr., od rodziny J. K. 2 zlr. na kopiec.

Przegląd literacko-artystyczny.

* Teatr. Jutro wystąpi p. Romana Popiel w komedji „Podłotek“, które to przedstawienie odbędzie się na korzyść p. Królikowskiego. Mamy nadzieję, że publiczność jak najliczniej zbierze się na powyższe przedstawienie raz dla tego, aby powitać na nowo na deskach naszych p. Popielównę, którą przed kilkunastu dniami z takim żalem zgnaliśmy jako straconą dla sceny narodowej a powtórnie ze względu na tak zasłużonego artystę, jakim jest p. Królikowski, który od niejakiego czasu nieco na zdrowiu podupadł a mimo to największem poświęceniem podjął się odgrywania ról wymagających częstokroć jak największego wysilenia. Tak sumienną pracę winna publiczność nasza uwzględnić.

* W bieżącym jeszcze roku wyjdzie z druku powtórne wydanie „Pamiętnika Jana Chrystoma Paska“, a to z pomnożeniem ilustracyami (pierwsze wydanie liczyło 50 rycin) i za zniżką 1 zlr., gdy toż samo wydanie Zawadzkiego w Wilnie kosztowało 7 zlr. 20 ct. Jak się dowiadujemy, wydawca tego narodowego pamiętnika p. Hipolit Stupnicki spodziewa się uzyskać nakład takowy od jednego z naszych mecenasów.

* Odpowiedź Mateusza Żorawia na listy Tadyszewskiego o delegacji galicyjskiej wyjdzie 21go b. m. nakładem Gubrynowicza i Schmidta.

Ruch Stowarzyszeń.

* W niedzielę dnia 24. października 1869 odbędzie się zebranie członków towarzystwa prawniczego w malej sali ratuszowej o 4ej godzinie popołudniu.

Przedmioty rozpraw: a) odczyt z historii prawa polskiego, b) wnioski dotyczące terminologii prawnej polskiej.

* Ogłoszenie. Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 1. listopada b. r. w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 11tej przed południem. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności zarządu. 2. Wnioski wydziału. 3. Rozprawy pedagogiczne: a) O egzaminach publicznych b) O zabawach i majówkach młodzieży szkolnej. 4. Wnioski członków.

Zaprasza się do jak najliczniejszego udziału, bo ważne sprawy przyjdą pod obrady. Dla publiczności otwarte będą galerie.

We Lwowie dnia 18. października 1869. Dr. Feliks Strzelecki prezes. Adam Kulickowski sekretarz.

* Stosownie do uchwały ostatniego walnego posiedzenia towarzystwa technicznego, tegoroczne zgromadzenie tego towarzystwa rozpocząć się powinny 22. października b. r. Ponieważ atoli dnia tego odbywać się będą wybory posłów miasta Lwowa, przeto uchwale tej stać się zadość nie może. Dzień rozpoczęcia się tych zgromadzeń będzie później oznajmiony. O czem mamy zaszczyt uwiadomić wszystkich szanownych członków.

Lwów 20. października 1869.

Z zarządu towarzystwa technicznego

Dr. Feliks Strzelecki, przewodniczący, Edm. Stix, sekretarz.

* Dnia 10. października 1869 r. odbyło się 3cie kwartalne zgromadzenie stowarzyszenia rzemieślników polskich w Wiedniu „Sila“. Przewodniczący M. Doroszyński zajął posiedzenie krótką i treściwą mową, oraz w imieniu stowarzyszenia złożył publiczne podziękowanie stow. „Ognisko“ i wszystkim gościom iż raczyli zaszczyścić swoją obecnością dzień ten naszego zebrania, poczem zast. sekretarza K. Fedunio odczytał protokół z ostatniego kwartalnego zgromadzenia i zdał sprawozdanie z czynności wydziału z czego okazało się: że stowarzyszenie liczy obecnie członków rzeczywistych 87, wspierających 26, a honorowych 2. Skarbnik p. Julian Kostka wykazał, iż dochód w upłynionym kwartale za opłaty miesięczne i wstępne wynosił 25 zlr. 60 ct. rozchód zaś 20 zlr. 87 ct. Zapomógł udzielono w upłynionym kwartale 5, w sumie 15. zlr. Bibliotekarz J. Dillinger wykazał, iż stowarzyszenie posiada 183 dzieł zawartych w 207 tomach.

Naostatek, w skutku wyjazdu zastępcy przewodniczącego i sekretarza, przystąpiono do wyboru, w miejsce tychże wybranymi zostali: na zastępcę przewodniczącego p. M. Malecki, na sekretarza p. B. Drotkiewicza.

* Zaproszenie. Na dniu 2. listopada b. r. odbędzie się w Jarosławiu w budynku szkolnym o 2giej godzinie po południu walne zgromadzenie oddziału towarzystwa pedagogicznego.

Uprasza się członków aby się jak najliczniej zbrali. Porządek dzienny posiedzenia jest następujący:

1. Przeczytanie protokołu z ostatniego walnego posiedzenia z dnia 8go września b. r.

2. Sprawozdanie z czynności wydziału.

3. Odczyt nauczyciela p. Pohoreckiego z historii literatury polskiej.

4. Wybór przewodniczącego.
5. Złożenie rachunków przez podskarbiego.
6. Sprawozdanie wydziału z czynności przedsięwziętej około zakupienia dzieł do biblioteki. Zmiana statutu biblioteki.
7. Wniosek wydziału aby walne zgromadzenie wybrało z łona swego komisję dla przedłożenia tematów pedagogicznych i dydaktycznych, nad którymi na walnych zgromadzeniach nauczyciele mają dyskutować.
8. Wnioski pojedynczych członków.
9. Zaproszenie towarzystwa galic. hodowli jedwabników w Brzeżanach o przystąpienie tutejszo okręgowych nauczycieli do tego towarzystwa.

H. Zehetgruber, sekretarz.

Ostatnie wiadomości.

Pojednanie i kryzys ministeryalna są to dwie osie, na których obracają się dyskusje dzienników. Na giełdzie rozeszła się pogłoska, że minister dr. Giskra wystąpi z ministeryum. Tyle jest pewnym, że minister Giskra stoi dziś odosobniony w gabinecie i tylko na jeden głos jeszcze dr. Herbsta rachować może.

Rada państwa zwołaną będzie w połowie listopada, a już dzisiaj dzienniki głoszą pełno rozmaitych nowin o pracach jakimi rada państwa najprzód się zajmie.

Cesarz wyjechał do Gódölö i przed powrotem ze Wschodu w Wiedniu nie będzie.

Więści o zmianie w ministeryum francuzkiem nie potwierdzają się. Ministrowie obecnie są w Compiegne zajęci nad projektami do ustaw jakie przedłożone będą ciału prawodawczemu. Prezesi senatu i ciała prawodawczego powołani zostali do Compiegne również na narady.

Dzienniki francuzkie ogłaszają rezultat tych prac—program ogłaszający te koncesye, zadziwić może, gdyby je jednak ex-minister Rouher przeprowadzał, to Napoleon III. zamiast niemi utwierdzić swą władzę, tylko by ją osłabił, bo nikt nie wierzy, ażeby ex-minister zdolny był utrzymać liberalne te koncesye.

Książę Mettrich nie będzie odwołany z posady ambasadora w Paryżu.

Mimo że Walencya uległa przemocy, Prim i Seranno nie chcą widać wiedzą, że tym rezolucyą już ukończoną, co oznacza z nowych rozporządzeń, które ogłoszono w Madrycie na prowincyi. Ażeby republikanów tym wieści nie zasmudzić, dziennik rządowy w Madrycie Impacjal ogłasza wiadomość, że Francya postawi na granicy hiszpańskiej kompanij obserwacyjne jeden z 20.000 drugi 16.000. Prócz w prowincyi Leon i Estramadura powstanie teraz w Hiszpanii. Z opisów, jakie ministeryum wojny głosi, mimo że wojsko zwycięża, widać, że powstanie nie tak łatwo orzecz pokonanem być może.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie		Płaca	
dnia 20. października 1869.		zlr. kr.	zł. kr.
Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m.k.		238	234 50
„ „ lwow. czern. po 200 zlr. w. a. sr.		196	198
„ „ banku hypot. gal. po 200 zlr. 40%		—	100
„ „ papier. czarna po 200 zlr. w. a.		—	—
„ „ Banku krajowego.		—	85
„ „ listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%		90	90 75
„ „ „ „ 4%		79 75	80 25
„ „ „ „ 3%		88 25	88 75
„ „ „ „ 2%		92	93
„ „ „ „ 1%		73	73 50
„ „ Oblig. indemnizacyjne galic.		—	—
„ „ „ „ WX. Krakowskiego		—	—
„ „ „ „ Księstwa Bukowin.		—	—
„ „ pożyczki głodowej z r. 1866		100	101
„ „ kol. gal. Kar. Lud. I. Emissyi		—	—
„ „ „ „ II.		—	—
„ „ „ „ I.		—	—
„ „ „ „ II.		—	—
Dukat holenderski		5 75	5 81
Dukat cesarski		5 79	5 85
Napoleon d'or		9 79	9 89
Półimperyal rosyjski		9 95	10 15
Rubel srebrny rosyjski		1 87	1 93
„ „ papierowy rosyjski		1 52	1 53
Banknoty polskie za 100 zł. polskich		—	—
Talar pruski srebrny		—	—
Pruskie bilety kasowe		1 79	1 81
Srebro		120 25	121 75

Pszenica korzec 170 f. 8.25 — 8.50, żyto korzec f. 160 4.50 — 5.75, jęczmień korzec 140 f. 4.75 — 5.00, owies korzec 100 f. 2.60 — 2.80, Kukurudza korzec 170 f. 5.25 — 5.50, hreczka korzec 140 f. 4.50 — 4.75, konieczyna korzec 180 f. 42.00 — 44.0, rzepak korzec 150 f. 13.75 — 14.0, lnianka kor. 150 f. 10.75 — 11.00, groch korzec 180 f. 5.25 — 5.50, kój 100 f. 31.50 — 32.00, potaż 100 ft. 14.50 — 15.50, chmiel 100 ft. 55.0 — 60.0, spirytus wiadr. 12.50 — 13.00.

Kursa z dnia 20. października 1869,

godz. 2 min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcyje kredyt. 238.—. Akcyje kred. węg. 82.00. Akcyje banku anglo-aust. 224.00. Akcyje anglo-węgier. 89.—. Akcyje banku franko-aust. 92.00. Akcyje banku narodowego 705.—. Akcyje galic. Hipot. 97.—. Akcyje handelsbank —.—. Akcyje banku 52.55. Akcyje Verkehrsbank 109.50. Akcyje kolei nadszańskiej 246.—. Kolej Karola Ludwika 230.50. Kolej siedmiogrodzka 160.50. Kolej południowa 246.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 194.—. Kolej państwowa 352.—. Kolej Rudolfa 161.—. Kolej wschodnia 82.00. Kolej północna 210.50. Kolej alfeldzka 163.00. Kolej węg. północno-wschodnia 153.50. 5% Metaliki 58.90 Losy z 1864 roku 113.75. Losy z 1860 roku 94.10. Pożyczka narodowa 68.90 Indemnizacja 72.—. Napoleon d'or 9.82. Dukat 5.85. Londyn 10 funtów sterl. 123.—. Srebro 120.50. Uspokojenie: młde

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19 października

PP. hr. Borkowski S. z Uhrynowa, hr. Scipio K. z Warszawy, hr. Zdzisławski L. i Zagórski A. z Poiski, hr. Komorowski P. z Bilinki malej, Jendrzejewicz J. z Żurawiec, Klemay A. z Ems, Mayerhoffen J. z Pilzna, dr. Wyrobek W. adw. z Krakowa, br. Hagen z wielkich ócz, Bartmański E. z Tadiana, Jaworski A. z Skwarzawy, Kęszycki J. z Dzwiniaczki.

Salon de conversation
franaise et anglaise. Aussi des
loçons privées par un professeur
qui a acquis en France et en An-
gleterre une méthode qu'on peut
apprendre l'anglais en 4 mois!
Rue haute des Arméniens 144.
1831-1-3

Wzory ruskie

do pisania dla Szkół ludowych A. Maj-
chera przez Wysoką Radę Szkolną do
wyłączonego używania polecane, są do
nabycia w Handlu papieru i innych
przyborów do pisania

J. Jaskólskiego

przy placu Maryackim, 361.
Zeszyt z 10 kartek 20 cent.
Odsprzedającym stósowny rabat.
1786-3-3

Ważne dla handlujących

Nafta

We Lwowie za rogatką Żółkiewską w realno-
ści Ridlera urządziłem magazyn dla eksportu
naftowego i zaopatrzylem go w znaczne za-
pasy białej i żółtej całkiem czystej, niezapal-
nej Nafty. — Sprzedaję takową po cenach u-
miarkowanych w beczkach jedno, dwu i sześć
cetnarowych ręcząc za jakość towaru. Bez-
skutecznie zaś, za tę samą cenę napowrót
przyjmuję. Na żądanie udzielam franko cen-
niki. Zamówienia na prowincję, otrzymawszy
odpowiedni załadunek natychmiast uskuteczniam
za przekazem.

Piotr Miączyński,
fabrykant Nafty we Lwowie.
1726-5-2

Główny Skład Herbaty ROSYJSKO-CHIŃSKIEJ-KARAWANOWEJ

sprowadzonej lądem przez

Kiachtę z plantacji Fuczany

w 1/4 funtowych oryginalnych paczkach, 1/2 funtowych i 1/1 funtowych
pudełkach, moją firmą opłombowanych,

za 1/4 funtowe paczki Herbaty czarnej . . . na Rsr. 1 k. 50, Rsr. 2 i Rsr. 3
Zhr. 3 Zhr. 4 i Zhr. 6

za 1/2 „ „ „ „ Familijnej z kwiatem. . . . na Rsr. 3 i Rsr. 4
Zhr. 6 i Zhr. 8

za 1/2 „ „ „ „ żółtej Sian Pchian. . . . na Rsr. 5 i Rsr. 6
Zhr. 10 i Zhr. 12

za 1/1 „ „ „ „ Pudełko „ Myjutan Liańsin . . . na Rsr. 2, 2-40 i 3
Zhr. 4, 5, i 6

za 2/2 „ „ „ „ Pudełka „ Majmatschin . . . na Rsr. 4, 5, i 6
Zhr. 8, 10, i 12

za 2/2 „ „ „ „ Kwiecistej Liańsin na Rsr. 7, 8, 10, 12 i 15
Zhr. 14, 16, 20, 24 i 30

Szczegółnej dobroci i bardzo cenny jest gatunek Herbaty My-
jutan Liańsin.

Zamówienia na Herbatę ułatwiam natychmiast dostawieniem
przesyłki pocztą lub koleją żelazną bezpłatnie (franco). Osoby od-
bierające nie za przesyłkę nie płać.

Karol Herrmann,

Dom komisowo-spedycyjny w Krakowie,
ulica Sławkowska, 272.

1832-1-2

EAU BERGER.

Woda do farbowania włosów na kolor blond, chatain, brunatny
i czarny, za 1 karton 45 zhr. 5 cent. 25, nabyć można przez dom
Komisowo-spedycyjny Karola Herrmanna w Krakowie.

W biurze węgierskiego banku ubezpieczeń

„HAZA“

we Lwowie, przy ulicy Szerokiej Nr. 8 1/2.

Ubezpieczać można na życie i renty pod
warunkami nader korzystnymi. Udziela się
wyjaśnień wszelkich z wszelką gotowością,
tudzież udziela się programów i prospektów
bezpłatnie.

Zdolni ajenci z dobrymi rekomendacy-
ami znaleźć mogą korzystne pomieszczenie.

Jeneralna agencja

dla Galicyi i Bukowiny

M. Altmann.

1736-5-6

Prawdziwe tylko, Kärtnerring, 11.

Uznany przez lekarzy środek leczniczy.

Do centralnego Składu nadwornego liweranta

pana Jana Hoffa w Wiedniu,

miasto, Kärtnerring, 11.

Mikulicze, 25. sierpnia 1869. Uznając za potrzebne celem wyle-
czenia pacjenta pewnego, polecić temuż używanie pańskiego Piwa zdro-
wia z ekstraktu słodowego, upraszam przeto o przesłanie mi pewnej ilo-
ści rzeczzonego środka dla zdrowia ludzkiego tyle pożytecznego.

Maurycy Feiles, lekarz.

Keczekmet, 29. maja 1869. Tyle wstawione pańskie Słodowe wy-
roby przewyższyły jeszcze zdanie moje o takowych. Córka moja dopiero
5 miesięcy mająca, przytem delikatnego i walego usposobienia nie mo-
gała używać pokarmu, schudła nadzwyczajnie w skutek biegunki niepo-
wstrzymanej. Zupelne wyzdrowienie zawdzięcza tylko zażyciu Pańskie-
go Proszku czekoladowego dla ssących, ustąpiła bowiem natychmiast dy-
senterya, a w najkrótszym czasie uczuła się zdrową i silną. Obecnie po
używaniu trzechmiesięcznem, w którym to czasie biegunka nie pojawiła
się więcej, wygląda czerstwo i silnie, i t. d.

Dr. Kabrhel, c. k. lekarz pułkowy.

Filehne, 16. czerwca 1869. Tożsamo i Pańska Czekolada zdro-
wia słodowa jest nadzwyczajnie leczniczą i pomyślnie skutkującą.

Dr. H. Gerson, prakt. lekarz.

Liezen, 14. września 1869. Upraszam o przesłanie 2 funtów Cze-
kolady słodowej zdrowia tudzież 4 kartonów Piersiowych karmelków sło-
dowych.

Dr. Th. Holluscha, c. k. lekarz powiatowy.

Tarnopol, 17. czerwca 1869. Dla cierpiącego na piersi upraszam
przysłać mi 2 funty Czekolady słodowej.

Dr. Zygmunt Weissberg.

Wyśmienite skutki doświadczałam u najwięcej chorych używaniem
Wyrobów słodowych Hoffa, mianowicie: Ekstraktu słodowego, Czeko-
lady zdrowia słodowej i Karmelków słodowych piersiowych.

Dr. M. Kirchmayer w Gr. Göttfritz.

Oberschützen, 29. maja 1869. Dla pacjenta mego upraszam o
przesłanie pod tegoż adresem: Panu Michałowi Wehofer w Oberschützen
pewnej ilości Ekstraktu słodowego.

Dr. Med. Tomas.

Prawdziwe tylko, Kärtnerring, 11.

Jedynie prawdziwego Piwa zdrowia z ekstraktu słodowego,
również jak Czekolady słodowej zdrowia i Karmelków
słodowych dostać można tylko Kärtnerring, 11. Ety-
kiety zaopatrzone są w napis: „Johann Hoff.“

Skład główny w Wiedniu.

Mają na składzie we Lwowie pp.: Stanisław Jekiel, J. F. Klein wdo-
wa & Rissler, Markiewicz i Wojczyński, Piotr Mikolasz, Jakób Piepes,
Zygmunt Rucker i Adolf Berliner.

W Przemyślu u M. Kozłowskiego.

W Krakowie: J. Goldwasser, Józef Jahn i G. M. Gebel i Synowie.

Kantor Wymiany

ces. kr. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje już od dnia **dzisiejszego**
po **najwyższych kursach.**

Kupony płatne w srebrze **1. listopada b. r.**
od akcji i obligacji pierwszeństwa kolei czer-
niowieckiej.

Kupuje i sprzedaje zarazem wszelkiego rodzaju
efekta i monety, eskontuje i wypłaca wszystkie
kupony pod warunkami **najprzystęp-
niejszymi.**

Lwów, 5. października 1869.

1785-14-2

Filia ces. król. uprzyw. Zakładu Kredytowego dla handlu i przem. we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że d. 1. Września 1869 r.
począwszy, będzie

ASYGNATY KASOWE

4 - procentowe za 2-dniowem }
4 1/2 - procentowe za 8-dniowem } wypowiedzeniem,
5 - procentowe za 14-dniowem }

i że wszystkie jej 4% Asygnaty Kasowe w obiegu znajdujące się, od
1. września 1869. począwszy, po 4 1/2 od sta za 8mio dniowem
wypowiedzeniem oprocentowane będą.

1676-6-2

Listy zastawne

Austryackiego Banku

dla kredytu i zaliczek hipotecznych.

Podajemy niniejszem do wiadomości, iż sprzedaż naszych listów zastawnych powierzy-
liśmy dla Galicyi i Bukowiny wyłącznie Panom „J. Breuer i Syn“ we Lwowie.
Wiedeń, w Sierpniu 1869.

Austryacki Bank dla kredytu
i zaliczek hipotecznych.

Powyższe listy zastawne opiewające na 100, 500 i 1000 guldenów, a spłacalne
po upływie 10. lat w pełnej wartości nominalnej przynoszą pięć od sta i mają
(oprócz regularnych tych odsetek) odpowiedni statutom udział w czystym zysku towa-
rzystwa; dywidenda ta tworzy dodatkowe oprocentowanie, które na rok bieżący wy-
niesie prawdopodobnie **najmniej jeden od sta.**

Kupony płatne są 2. Stycznia i 1. Lipca każdego roku

w Wiedniu, u kas Towarzystwa i u firmy „Lipmann Synowie“,
we Lwowie, u nas bez wszelkiego potrącenia.

Zważywszy, iż Austr. Bank dla kredytu i zaliczek hipotecznych udziela takowe tylko
do 50% wartości, — że wydaje listy zastawne do wysokości kwoty **nieprzenoszącej**
dziesięć razy cyfry jego kapitału akcyjnego, podczas gdy zwykły stosunek liczebny kapita-
łu akcyjnego do wydanych listów zastawnych jest jak 1 do 20 lub nawet 30tu, dalej
że pewność tych listów zastawnych gwarantowana jest **oprócz hipotek** dotyczących przez
wplacony całkowicie dwumilionowy kapitał akcyjny towarzystwa (za którego do-
brem powodzeniem przemawia stale utrzymujący się wysoki kurs jego akcji) — zważywszy
nareszcie, że te listy zastawne są w obiegu na wszystkich giełdach Austryackich, i
również jako kaucyje użyte być mogą, przeto podają one **największą pewność i największe**
korzyści, i słusznie takowe — jako do ulokowania kapitałów nader korzystne — polecić można.

1830-9-2

J. Breuer i Syn.